

Otwórz okno na: Zimbabwe!

Główną nagrodą w konkursie „Otwórz okno na świat” był wyjazd do rezerwatu Imire w Zimbabwe pod opieką podróżnika i fotografa Tomka Michniewicza. Skąd wybór takiego kierunku? Po pierwsze Zimbabwe to kraj, w którym językiem urzędowym jest angielski. Po drugie, chcieliśmy zabrać szczęśliwego zwycięzcę w odległe i trudno dostępne dla każdego miejsce, aby pokazać kawałek dalekiego świata.

Chcieliśmy w ten sposób otworzyć okno na świat, nie tylko zwycięzcy konkursu, ale także wszystkim tym, którzy zechcą śledzić naszego wakacyjnego bloga. Po trzecie, Imire to jeden z ostatnich rezerwatów ginącej afrykańskiej przyrody, który doskonale wpisuje się w symbolikę żółtej ramki National Geographic. I po czwarte, chcieliśmy naszą wizytą zrobić coś dobrego dla ludzi, którzy w bardzo trudnych warunkach dzień i noc strzegą ostatnie stado słońi i rodzinę nosorożcy przed kłusownikami.

Z jednej strony Zimbabwe to też kraj, choć odległy, to jednak na swój sposób bliski Polsce. Wielkością podobny do naszego kraju, jednak biedny i słabo rozwinięty. Czas w Zimbabwe jest taki sam jak u nas, więc łatwo nam było zaaklimatyzować się na miejscu, mimo 24 godzin spędzonych w podróży. I tamtejsza zima, przypomina nasze lato (tylko nie to deszczowe, które mamy obecnie za oknem), tylko to fajne z temperaturami ok. 25 stopni w ciągu dnia z bezchmurnym niebem i z nieco zimniejszymi nocami. Stąd znów łatwo nam było poczuć się tu, jak w domu.

Z drugiej strony Zimbabwe jest bardzo egzotyczne. To Afryka z całym wachlarzem zwierząt, które kojarzymy z takich filmów jak „Król Lew”. To jedyne miejsce na świecie, gdzie oficjalnie można płacić aż ośmioma różnymi walutami, z czego żadna nie jest walutą narodową. I co najważniejsze znajduje się tam wspaniały rezerwat dzikiej przyrody Imire, o którym Wam chcemy opowiedzieć.

Imire jest jednym z ostatnich, w którym można zobaczyć wolno żyjące nosorożce, żyrafy, słońie, a dodatkowo nie jest własnością rządową, a całkowicie finansowaną przez białą rodzinę Traversów, zwykłych obywateli Zimbabwe, którzy oddali całe swoje życie w służbie przyrody. Dzięki nim, nadal możemy podziwiać czarne nosorożce, gatunek krytycznie zagrożony wyginięciem. Imire jest jednym z trzech miejsc w Afryce, gdzie można zobaczyć te zwierzęta na własne oczy. Co więcej, Traversowie dbają o dobre stosunki z sąsiadami, policjantami, a nawet prowadzą specjalne zajęcia dla dzieci w pobliskich szkołach, słowem wspierają lokalną społeczność, oferując pracę i opiekę.

Naszym przewodnikiem po tym niezwykłym miejscu był Tomek Michniewicz, dziennikarz, reportażysta, fotograf, który od wielu lat działa na rzecz ochrony Imire. Dzięki niemu Beata Gruza – nauczycielka z Suwałk mogła poznać najskrytsze tajemnice rezerwatu, dosłownie dotknąć niezwykłej przyrody. Bez pomocy Tomka na pewno nie udałby jej się zobaczyć tak wielu zwierząt z tak bliska, a niektórych nawet dotknąć!

Zapraszamy Was serdecznie do zapoznania się z kolejną relacją, w której postaramy się przybliżyć Wam codzienność życia w afrykańskim rezerwacie!

Stay tuned!



▲ Pani Beata pod okiem Tomka Michniewicza próbuje uchwycić życie afrykańskiego buszu

Zobacz drugą część relacji z wyprawy

(<http://www.nowaera.pl/oferta-educacyjna/zobacz-takze/jezyki-obce/jezyk-angielski/blog/dzien-pierwszy-zelazne-zasady-zachowania-w-buszu>)